

Nie chcemy być narzędziem do ograniczania dostępu chorych do refundacji leków !

LIST OTWARTY DO PREMIERA RP

Bydgoszcz 25 czerwca 2012r.

Pan

Donald Tusk

Prezes Rady Ministrów

Szanowny Panie Premierze,

W odpowiedzi na Pańskie niezrozumienie powodów zapowiedzi protestu lekarzy od 11 lipca br. uprzejmie wyjaśniamy:

Nie byłoby zapowiedzi tego protestu, gdyby Premier RP i Minister Zdrowia dotrzymali publicznie danego słowa, a Polska była państwem praworządnym. Przyczyny obecnego protestu są bowiem dokładnie takie same, jak „protestu pieczętkowego” z początku bieżącego roku. Są nimi: obciążanie lekarzy wypisujących recepty na leki refundowane niezwykle czasochłonnymi biurokratycznymi czynnościami i drakońskie, a przy tym skrajnie niesprawiedliwe kary, które mogą być nałożone na każdego lekarza, bez najmniejszej jego winy.

W styczniu br. sejm wykreślił te kary z ustawy refundacyjnej, uznając racje protestujących lekarzy, a Pan Premier i Minister Zdrowia zadeklarowali publicznie, że lekarze nie będą już obciążani obowiązkiem weryfikowania uprawnień do refundacji i wskazywania na receptce stopnia odpłatności za leki. Te fakty zdecydowały o przerwaniu „protestu pieczętkowego”. Lekarze mieli bowiem nadzieję, że w ślad za decyzją sejmu pójdą decyzje prezesa NFZ, który wykreśli analogiczne przepisy o bezprawnych karach z umów, jakie NFZ zawiera ze świadczeniodawcami i z lekarzami prywatnie praktykującymi. Wskazywałaby na to Konstytucja RP, która stanowi, że Rzeczpospolita Polska jest państwem prawnym i praworządnym. Stało się jednak inaczej. Prezes NFZ postawił się ponad Parlament i nie wykreślił bezprawnych przepisów z umów ze świadczeniodawcami, a w nowym wzorze umowy z lekarzami prywatnie praktykującymi, prowokacyjnie umieścił „słowo w słowo” te same przepisy, które zostały uchylone przez Sejm w ustawie refundacyjnej. Publicznie stwierdził przy tym, że przepisy ustawy zostały zmienione głównie po to, aby „uspokoić nastroje i powstrzymać akcję strajkową lekarzy”. Minister Zdrowia – wbrew obietnicom swoim i Pana Premiera – w nowym rozporządzeniu o receptach obciążył lekarzy obowiązkiem określania stopnia odpłatności za leki (choć trochę inaczej sformułowanym, do tego jednak się sprowadzającym).

Na jakiej podstawie lekarze mają teraz uwierzyć Ministrowi Zdrowia, że po wyborze nowego prezesa NFZ, bezprawne przepisy ulegną wykreśleniu ? Trudno w to uwierzyć, tym bardziej, że minister już dzisiaj sam może uchylić bezprawne decyzje odwołanego prezesa NFZ, działając na podstawie art. 163 ust. 2 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Jeżeli tego nie zrobił – mimo oficjalnego wniosku o to, skierowanego do niego przez organizacje lekarskie – to najprawdopodobniej nie chce takiej zmiany, albo nie wolno mu jej wprowadzić.

Niewiarę lekarzy w uczciwe intencje rządzących potęguje również zapowiedź Pana Premiera, że rząd nie zrezygnuje z „dyscyplinowania” lekarzy wypisujących recepty na leki refundowane. Pytamy Pana: **na czym to dyscyplinowanie miałoby polegać? Czy na tym, żeby zastraszyć lekarzy drakońskimi i niesprawiedliwymi karami tak mocno, aby bali się oni wypisywać refundowane leki chorym i w ten sposób zmniejszyli publiczne wydatki na refundację?** Temu właśnie wydają się służyć obecne przepisy o karach zawarte w umowach zawieranych przez NFZ z lekarzami i z świadczeniodawcami. Nie rozróżniają one bowiem oszustów, wyłudzających nienależną refundację, od lekarzy uczciwych. Jeżeli zaś „dyscyplinowanie” polegać ma na ściganiu oszustów, a nie na zastraszaniu lekarzy uczciwych, to po co utrzymywać wspomniane wyżej kary choćby jeden dzień dłużej?

Lekarze nie bronią się przed odpowiedzialnością za wypisywanie leków. Musi to być jednak odpowiedzialność merytoryczna, czyli za to, czy lekarz wypisuje właściwy lek w danej chorobie, a nie odpowiedzialność za błędy literowe, pogniecione recepty, czy pomyłkę w numerze PESEL. Lekarze podzielają również opinię, że osoby wyłudzające refundację powinny być karane, niezależnie czy są to pacjenci, aptekarze, urzędnicy, czy lekarze. Co więcej, lekarze jak żadna inna grupa przedstawiła konkretne propozycje aby oszustwa i wyłudzenia refundacji ze strony lekarzy zlikwidować całkowicie. Wzór recepty, jaką zaproponowała NRL i sposób jej wystawiania – bez wskazywania czy pacjent jest uprawniony do refundacji i bez określania jej stopnia na recepcie – całkowicie eliminuje możliwość jakichkolwiek nadużyć lekarzy w zakresie refundacji leków. Lekarze sami pozbawiają się okazji do oszustw. Dlaczego zatem rządzący sprzeciwiają się takim rozwiązaniom? Czy rzeczywiście chodzi tutaj o eliminację nadużyć, czy o traktowanie lekarzy jako narzędzia do ograniczenia dostępu chorych do refundacji leków?

Z wyrazami szacunku

Zarząd Krajowy OZZL

Krzysztof Bukiel – przewodniczący Zarządu